



21915

III Mag. St. Dr.

P

*Lopackiewiczu ku jana Kantu Wdysurni stacynego mia
sta Krakowa nizdy nieodzietwarumu patlerzoni
jma Sackoni Augastywoni Lopackicomi.*

Biblioteka Jagiellońska



stdr0011400

PANEG. et VITAE

Polon. Fol.

№ 656.

W D Z I Ę C Z N O Ś C

STOLECZNEGO MIASTA KRAKOWA

Nigdy nieodżałowanemu Pasterzowi
Wielmożnemu y Nayprzewielebnieyszemu Jmci Xiędzu

JACKOWI AUGUSTYNOWI ŁOPACKIEMU

Filozofii, Medycyny y Świętey Teologii Doktorowi, Kanonikowi
Katedralnemu Krakowskiemu, Kollegiaty Sandomirskiej Dzie-
kanowi, Kościoła Farnego PANNY MARYI w Krakowie Archi-
Prezbyterowi, Prałatowi, Infułatowi.

Podczas Publicznych Exekwiy

Przez SZLACHETNY MAGISTRAT Krakowski

O S W I A D C Z O N A

K A Z A N I E M

X. JANA KANTEGO LASKIEWICZA Filozofii Doktora, Kano-
nikow Regularnych Grobu Chrystusowego Świętey Teologii
Professora, Pifarza Apostolskiego.

Roku Panskiego 1761. Dnia 17. Lipca.

O G Ł O S Z O N A



//

w K R A K O W I E

w Drukarni Stanisława Stachowicza J.K.M. Typografa y Biblio-
poli Przestawney Akademii Krakowskiej.

NOBILIBUS
SPECTABILIBUS
CONSULTISSIMIS

VIRIS AMPLISSIMIS
EQUITIBUS AURATIS
S. R. M. SECRETARIIS

Domino Domino PETRO SZASTER PROCONSULI.
Consulibusq; Urbis Metropolitanæ Cracoviensis.

D. MICHAELI SZASTER Decano.

D. FRANCISCO SOLDADINI Equiti Aurato,
S. R. M. Secretario, Vice Decano.

D. CAROLO TURYANI Equiti Aurato, S. R. M. Secretario

D. ANDREÆ KIKULINUS.

D. JOANNI GAŁECZKA

D. LUCÆ SZOSTAKIEWICZ.

D. JOSEPHO FLORKOWSKI.

D. JOANNI ŁASKIEWICZ.

D. FRANCISCO EICHIMBERGER.

D. CHRISTIANO JIINGLING.

D. BALTHAZARO SZULC.

D. JOSEPHO BARZTCH.

D. MICHAELI WOLMAN S. R. M. Secretario.

D. BALTHAZARO HINTZ.

D. GEORGIO SONER.

D. JOSEPHO FEISTMANTEL.

D. CAROLO TUSZEK.

D. MICHAELI FLORKOWSKI

D. STANISLAO FACHINETTY.

D. JOANNI KOZŁOWSKI.

DOMINIS PATRONIS COLENDISSIMIS.



21.945
III



SZLACHETNEMU

MIASTA STOŁECZNEGO KRAKOWA

MAGISTRATOWI

X. JAN KANTY ŁASKIEWICZ F. D. Kanonik Regularny Grobu Chryśtuśowego S.
Teologii Professor, Piśarz Apostołski.

Zdrowia długiego przy Boskim Błogosławieństwie życzy.

LUbo niepozorną miątkiego głowy moiey rozumu Kaznodzieyską
pracę z publiczney opowiedzianą Ambony, teraz z pod drukarskiej
wyiętą prasy, w ktorey nie momentalna pochwał iakichkolwiek zamy-
ka się istność, ale życie niesmiertelne z śmierci, Nayprzewielebniejszego
Jmci X. Jacka Augustyna Łopackiego Kanonika Katedralnego
Krakowskiego, Dziekana Kollegiaty Sandomirskiej, Kościoła Archi-
prezbiteralnego Panny Maryi w Rynku Stołecznego Miasta Krako-
wa Prata Infutata, dla nieoszacowanych Jego cnot przed Bogiem,
dla wielkich a tych rozlicznych zasług w Kościele Bożym, dla świad-
czonych łask y dobrodzieystw Stołecznego Miasta swoim iako dobry
Pasterz owieczkom, w ręce twoie postanowitem oddać, w Mężow do
skonatości wielkich, cnotą y umiejętnością poważnych, urodzeniem w
znacznych Domach znakomitych, obfitujący Szlachetny MAGISTRA
CIE. Nie z tym iednak umysłem, ażebym rozrzewnione w sercu two-
im miał daley rozszerzać y podniecać zale z utraty tak dobrego Pa-
sterza, ale szczegulnie z przyczyny godności twoiey, z przyczyny wy-
świadczoney zmarłemu Pratałowi y Pasterzowi twoiemu wdzięczno-
ści. Jeżeli godności, powagi Urzędu twego w pospolitości dochodzić
(1) chciat

chciałbym, dosyć mi namienić, że gdy Bolesław Pudyk w Roku 1257. dnia piątego Czerwca Urząd Szlachetnego w Krakowie ustanowił Magistratu swoiey Powagi udzielił mu mocy, w rozsządzeniu spraw, w bezpieczeństwie wolności, co Leszek Czarny, Władysław, Łokietek y wszyscy Nayiasnieyszy Monarchowie aż do szczęśliwie (daj Boże ażeby iako naydłużey) panującego nam teraz Augusta III. swoiemi podczas Seymow Dyplomatami stwierdzili. Dosyć mi przypomnieć że ten Szlachetny Magistrat nie tylko przez Zygmunta I. w Korczynie na powszechnym zezdzie jest przyłączony do Rycerskiego Stanu, imieniem y wolnością Polskiey udarowany Szlachty, ale z tegoż tażski Zygmunta I. przy zupełnym Stanow Rzeczypospolitey zgodnym zdaniu, mieysce w Jzbie Poselskiey od Szlachetnego Magistratu z posrzedka siebie obranym naznaczono Posłom, onychże do wszelkich przypuszczono obrad, y zupełney powagi pozwolono Poselskiey. Jnszych w pospolitości niewypisuję powag, godności, które Nayiasnieyszy Monarchowie Polscy, nietylko z Koronami swoiemi, ale y z samemi sobą powierzając się zupełnie, w tryumfalnych Miasta Stołecznego zamkneli wieżach, za które y sama Królowa Nieba y ziemi schroniła się Marya w cudownym Częstochowskim obrazie, który od Hussytow zrabany chcąc ucałić Władysław IV, temu go Miastu Stołecznemu do sporrządzenia oddał, iako o tym Zakonu moiego Głowa y Doktor opisuje wyraźnie.

Jacobus
Radlin
ski S. T.
D.O.C.
S.S.P.

Quæ electos Reges Urbs Regia sola coronat

Et per eos gemmam nobilitatis habet,

Digna fuit fractam Tabulam reparare MARIE &c.

Jnsze zaś godności, powagi nad inne w Poszcze naszey wydaiące się, Miastu Szlachetnemu Waszemu osobliwszą pozwolone Łaską y przychylnością, na czas inszy odkładam sobie. Chcąc zaś w szczególności wywieść godność y powagę Szlachetnego Magistratu, tyle osobnych musiałbym wypisywać pochwał, ile was widzę wielkimi przymiotami, doskonałym wyrozumieniem ozdobionych Nobiles Cosules, Spectatissimi, Viri amplissimi, w których wydaie się wrodzona znacznym Domom waszym osobliwsza dobroć, doskonała rostopność, prawdziwa pobożność, rozum wysoki, dostateczne wszelkiey poznanie rzeczy. W was wydaie się ludzkość z przyzwoitą złączona powagą, powaga z ludzkością, uniżonność z oboygiem, sprawiedliwa ostrość z łaskawością, rozporządzenie Pańskie bez naymnieyszego naprzykrzenia się innym. Między wami iednaka moc, która całości Praw waszych broni, iedna przezorność, która z daleka rzeczy szkodzące widzi, iedna obrona, która wszystkich strzeże, iedno męstwo, które całe utrzymuje dobro. Powinienym w prawdzie powinne z osobna, tak wielkich, zacnych, y doskonałych Mężow, których y sama natura y łaska Boska osobliwszem przyozdobiła darami wypisać, godnych Jmion, Urzędow, y cnot waszych pochwały, ale wiedząc że wielkich mężow dzieła więcey podziwienią, aniżeli potrzebuia chwaty, widząc że godności dostoięństwa Cnoty y doskonałości wasze głęboką przy powadze waszey taicie pokorą,
od

od dalszego pociągnięcia pióro zatrzymać muszę. Tę zaś pobożną
i przykładną Cnotę waszą, na którą całe stołeczne zapaływało się
Miasto, która osobliwym będzie wiekom potomnym przykładem, zamul-
knąć nie mogę, bacząc to że wdzięczność sama się rozgłasza. Tę wdzię-
czność za świadczone łaski dobremu Pasterzowi waszemu przez pu-
bliczne Exekwie, przy Otłarżowych Ofiarach, choynych iatmużnach
oswiadczoną, kazaniem lubo mniey udolnego rozumu ogłoszoną moim,
trudno mam w smiertelnym zakopywać popiele, która wieczną, po
każdem wyciąga pamiątki, w której i wasza przeciwko dobremu
Pasterzowi pobożność, i nigdy nieodżałowanego Prałata życia cno-
tliwego doskonałość życie i żyć będzie na zawsze. Tę ci ja przy-
czyny za rzecz słuszną osądziłem u siebie, ażeby tę tak wielką poboż-
ności cnotę w oświadczeniu wdzięczności zmarłemu uczynioną wiel-
kich cnot i zasług Prałatowi, moim ogłoszoną kazaniem, drukar-
ską dla wiecznej pamiątki wybitą prasą, w te wasze złożył ręce,
które nie tylko na dobro Stołecznego pracuią Miasta, ale i choyne
na pokazanie wdzięczności sypały iatmużny. Składam tedy z zwy-
kłą uniżonnością moją, którą tak mile upraszam przyjąć, iak
przyjemnego z Godności waszej zyskałem słuchacza. Jle że gdy
wdzięczność wdzięcznością nadgrądzac się zwykła na zawdzię-
czenie Jmieniem Stołecznego Miasta wdzięczności waszej swojemu
Pasterzowi oświadczonej, uprzejmie życzę, ażeby wasze godne po-
wagi Jmiona, iedyną wielkim Domom pociechą, osobliwszą Miasta
Stołecznego ozdobą i obroną przy naysłowniejszym w długie lata
rządzeniu były.

Pisałem w Konwencie S.
Jadwigi Roku Pańskiego
1761. Dnia 1. Sierpnia.



APPROBATIONES

Concionem funebralem, cui titulus: *Wdzięczność Stołecznego Miasta Krakowa &c. &c.* ab Admodum Reverendo Patre Joanne Cantio Laskiewicz Philosophiæ Doctore in Ordine nostro S. Theologiæ Professore Notario Apostolico elaboratissime, solidissime & ingeniosissime scriptam, & dictam in Ecclesia Archipresbyterali Cracoviensi, etiam stante mea infirmitate diligentissime legi, & quia in illa nihil reperitur, quod repugnet Fidei, vel bonis moribus, imo omnia ædificationem spiritualem sonent, & gratitudinem Metropolitanæ Civitatis Cracoviensis erga suum zelosissimum Pastorem demonstrent, ideo typis dandam esse censeo, si illis ad quos pertinet ita videbitur. Datt. in Conventu Gli Miechovien. Anno Domini. 1761. Die 24. Julii.

Jacobus Radlinski Sacræ Theologiæ Doctor. Ordinis Canonorum Regularium Ss. Sepulchri Præpositus Generalis Insulatus.
m. pp.

Concionem, quæ ex bino Sapientiæ. 3. & Isaïæ 35. themate prodiit per Admodum Reverendum Dominum Joannem Cantium Laskiewicz Philosophiæ Doctorem Canonorum Regularium Ss. Sepulchri Custodem in Conventu Stradomiensi S. Theologiæ Professore laboriose ac erudite conscriptam legi, per quam quoniam magni, ac de Ecclesia Sancta bene meriti Viri, posteris memoria commendatur; ideo ut luci publicæ donetur, facultatem mihi desuper concessam tribuo. Die 27. Julii 1761. in Collegio Majori.

M. Casimirus Steplowski S. Thliæ Doctor & Professor Collega Major.
m. pp.

Concionem funebrem, cui titulus: *Wdzięczność Stołecznego Miasta &c.* ad posthumam pientissimi Prælati de Ecclesia Dei optime meriti memoriam, erudito sui Authoris labore conscriptam legi, & luce publica dignam censeo. Anno Domini 1761. Die 30. Julii, in Collegio Majori.

M. Albertus Biegaczewicz Sacræ Theologiæ Professor Collega Major.
m. pp.

IMPRIMATUR

FRANCISCUS POTKANSKI Suff: & Off: Generalis Cracoviensis.





K A Z A N I E

Iustus animæ in manu Dei sunt, non tanget illos tormentum mortis. Sapi.
Florebit quasi lilium!

3.
 35.

GDybym nie pamiętał na nieomylnie nigdy, a zawsze sprawie-
 gdlive rozkazy y ustanowienia Boskie, ktoremi każdego przy-
 naglono człowieka, tak kochającego Boga, iako y nieprzyjaciela
 Jego, tak mizernego żebraka, iako y na obszernych włościach
 prawem dziedzicznym osiadłego Pana, tak poddanego, iako y pra-
 wa knującego Monarchę, ażeby nie ochybnie umierał. *Statutum Ad*
est hominibus mori. Gdyby mi powszechnie to Boskiey Opatrzności *Hebr.*
 Prawo nie tkwiło w pamięci, że ani o czasie, w którym umierać 9.
 mamy, ani o miejscu, na którym konczyć życie nasze muszemy,
 ani o sposobie, który nam ukochaną życia naszego iedynaczkę
 duszę z ciała ma wydrzeć naszego, iakiegokolwiek upewnienia
 nie mamy; tedybym się musiał wyrokiem uzalić Eklezyaistyka Pan-
 skiego *O mors! quam amara est memoria tua homini pacem habenti in Eccl.*
substantius suis. Mogłbym się y słuszenie uzalić, przypatrzwszy 41.
 się sądom ludzi do czasu żyjących na ziemi, na których tylko
 obwinionego, y to jeszcze świadkow poprzyjętych zgodnym zda-
 niem przekonanego, o popełniony kryminalny występki sądzą na
 śmierć, człowiek zaś niewinny tey nigdy nie podlega karze, w
 sądach zaś Boskich tak człowiek od powzięcia rozumu, aż do skon-
 czenia życia lat kilkadziesiąt w ustawicznym zostający grzechu,
 Boga nie mający za Boga, u którego to cnotą występki, prawem
 grzech, y za to jeszcze pokutować niechcący; iako też y człowiek z
 młodu Anielską prowadzący niewinność, w wieku dojrzałym mając
 bojaźń przed oczyma Boską, w starości na samych gorących peł-
 nych Boskiey miłości zapachach przy umartwieniu ciała y zmy-
 słow czas przepędziwszy swoy; przecież iedną śmierci nieochy-
 bney odbiera karę. Mogłbym się na koniec uzalić, czemuż Pa-
 nie życia y śmierci! czemuż wielkiego miłosierdzia Oycze! nie
 oznajmuiesz czasu, godziny y momentu śmierci naszej? zeby-
 śmy się przygotowali zawczasu na przyście twoie, zebyśmy z
 życia naszego zawczasu uczynili rachunek, z którego nas wie-
 czność kwitować ma, zebyśmy, iaki nas czeka, mogli wiedzieć

A

koniec

Psal. koniec, o co rozumiem że słusznie upominał się Dawid *notum*
38. fac mihi Domine finem meum. Czemuz Boże zarówno z ludzmi
 bezbożnemi, Ciebie Boga nie kochającemi, Prawa y ustanowienia
 twoie łamiącemi, człowieka cnotliwego y przykładnego zycia,
 człowieka ciebie kochającego nad wszystko; iakiego, między wie-
 lu innemi łaską udarowałaś twoją w przyrodzonych y w nadprzy-
 rodzonych darach, a nam do czasu pozwoleś, nieodżałowanego
 nigdy W. J. X. Jacka Augustyna Łopackiego Domow J. O. J. W.
 upodobania miłego, Przesławney Kapituły Krakowskiej nieo-
 szacowaną życia niewinnego perłę, Doktorow Przesławney Aka-
 demii Krakowskiej nauk dosyć wysokich wodza, Kollegiaty San-
 domirskiej ozdoby, Bazyliki tuteyszej Fundatora drugiego Jwo-
 na, godnego Duchowienstwa przykładnego Prałata y Infułata,
 Miasta Stołecznego Krakowa, żarliwego o honor Boski o zbawienie
 dusz ludzkich Pasterza, y owszem Dobrodzieia, sierot ubogich mi-
 łosiernego Oycy, y opiekuna, czemuz, mówię, człowieka tak wiel-
 kiego, męża tak sprawiedliwego, Pasterza tak dobrego, równa śmier-
 ci potkała kara, z temi, którzy nic na świecie za życia swiego
 nie uczynili dobrego. Ale z iedney strony: że to jest rzecz nigdy nie
 zbyta, aby ludzie umierać niemieli, ile że rodząc się ludzmi, tym
 samym rodziemy się Adama Synami, tak zaś rodząc się, prawu
 powszechnemu podpadamy śmierci, ktoremu czy prędzey czy po-
 zniej uczynić potrzeba zadosyć na tym szczegulnie iednym prze-
 stając koncu. Wyprowadza Bog Patryarchę Abraama pod Niebo
eduxitq; eū foras na to każe mu patrzeć, gwiazdy rachować, a w nich
Gen. swoje rozmnażać plemię *Suspice Caelum & numera stellas si potes, &*
15. dixit ei: sic erit semen tuum z ktorych gdy sobie Abraam wnosić,
 cieszyć się y obiecywać począł, że iako te gwiazdy na Niebie, tak
 y on z swoim Pokoleniem trwać będzie na ziemi; wspomniawszy
 jednak sobie że mu Bog przedtym powiedział *faciā semen tuum sicut*
Gen. *13. pulverem terrae* osądził że nic z tego niebędzie, wszystko to w proch
 obroci się śmiertelny. Dla tegoć nie zapomniał się mądry Salomon
Ecc. że czas życia ludzkiego ziednoczył z czasem śmierci *tempus nascen-*
3. di tempus moriendi bo ledwo co człowiek wita się z światem, iuz się z
 nim zegnać musi. Doktor Narodow codzienną śmierć opisał swoją
1. ad *Corint* *15. Quotidie morior* dając znać że życie każdego człowieka iedną nazy-
Sap. wac się powinno śmiercią, co y mędrzec Panfski przyznaie, *Et*
5. nos nati continuo desinimus esse, że nas nie użyta śmierć wszyst-
 kich bez braku, bez folgi do swiego wzywa sądu y prawa *omnes*
sub leges mors vocat atra suas. Z drugiey strony: gdy według Pan-
 fskiego Mędrca dusze sprawiedliwych są w ręku Boskich, y nie
Sap. tknie ich męka śmierci *Iustorum animae in manu Dei sunt & non*
3. tanget illos tormentum mortis, to jest, gdy ludzie sprawiedliwi, lu-
 dzie życia cnotliwego tak umierają iakby nie umierali nigdy,
 tak spoczywają życia dokonczywszy śmiertelnego, iakby snem
 zasypiali smacznym, częścią dla zakonczenia prac swoich, czy to
 dla miłości Boga, czy dla miłości bliźniego podjętych, częścią dla
 bespie

bespieczeństwa zbawienia wiecznego, boć iuz niczym Boga o-
brazić nie mogą, częścią dla nowego odmienienia stanu w kto-
rym zostając naywyższe odbierają dobro, odbierając widzą
go, widząc niezmiernie kochają go, widząc kochając zażywają
go, boć na tymich całe błogosławieństwo zawisło. Y czemuż
się teraz mam zalic na słuszne zawsze y sprawiedliwe sądy Boskie,
na nieodmienne Boskiey Opatrzności prawo, które tak sprawie-
dliwych iako y bezbożnych, powinności smiertelney bydz posłu-
żnemi przynagla, przez co iak zli wiecznego utrapienia, tak do-
brzy nieskonczoney pociechy odbierają nadgrode. Czemu się
mowię, mam zalic, y serce zranione rozkwilać bardziey ofierocia-
łych bez dobrego cnotliwego y świętobliwego Pasterza owieczek,
które, chcąc wdzięczność pokazać swoię za uśilne około zbawie-
nia dusz swoich Pasterkie staranie, chcąc odwdziżyć choyną
ręką na dobre iuz to w szczegulności iuz w polpolitości wyłypa-
ne łaski y dobrodzieystwa, za powoduiącym zawsze do dobrego
Szlachetnym Magistratem, dziś do tey Świętey swoiey zgroma-
dziły się owczarni; ażeby, iuz to przez gorące modlitwy, iuz to
przez obfite jałmużny, iuz to przez straszne Ołtarza Ofiary, du-
żę swojego Bogu polecily Pasterza. Czemu się mam zalic, że
chociaż dopiero przy zaczynających się żniwach, a iuz *frumentum*
Electorum nieodztałowany Prałat grobowym na proch iest starty
kamieniem, że ulechl w oczach naszych tak ozdobny rozmaitym
cnot Świętych kolorem, dosyć pieknego bo liliowey niewinności
różowego wstytu, ten hiacyntowy kwiat *flos decidit & decor*. Y Fa-
ubi
1.
owszem lubo sprawiedliwym żalem rozkwilone az do dnia dziś
czwartego otrzymy oczy. Nie umarł tak wielkich cnot y życia
pobożnego W. Prałat, prawdziwy co do niewinności życia Syn
Jacek Maryi, ktorego iako Matka nieustająca w Niebie już cieszy
y cieszyć będzie chwałą, *gaude fili mi Hyacinthe*, iako prawdziwy
co do bystrego rozumu w cnotach życia doskonałego y wysokiey
nauki Infułat Augustyn, ktorego serce niepoięta iuz pała, y pałac
będzie sobie zwykłą ku Bogu miłością: ale żyje, nie ulechl, lubo
upadł az pod grobowy kamień ten hiacyntowy kwiat, ale zerwa-
ny na to, iako lilia, ażeby się iego niewinności y cnot Święty ch nie
tylko ziemi ale y Niebu dostał zapach. Bo gdy Bogu iako Stwor-
cy swoiemu w ręce ducha oddał, *iustorū animae in manu Dei sunt* tym
samym, męka zadney iuz go nie dotknie smierci, *non tanget illum*
tormentum mortis, tym samym kwitnie y kwitnąć będzie na zawsze
iako lilia *florebit quasi lilium*. Z czego ia krotko dla czasu krotkości
wywiodę: Ze W. Prałat Infułat y tuteyszy Pasterz żyje Bogu w
nieoszacowanych cnotach y zasługach na szczęśliwą wieczność,
żyje Stołecznemu Miastu w rozmaitych przyśługach y dobrodziey-
stwach, na niesmiertelną pamięć; nie przestał kwitnąć ten hia-
cyntowy kwiat, kwitnąć będzie na Niebie y na ziemi iako lilia. Co
wszystko niech będzie na chwałę twoię Naywyższy życia y smier-
ci Panie Wszechmogący Boże.

Fundament wiary świętey, fundament nadziei naszej na którym zawieszać się powinna miłość nad wszystko Boga, że w każdym człowieku jest nieśmiertelna Dusza. Otey nieśmiertelności duszy naszej mamy nieochybną pewność iako z starego tak y nowego Testamentu, o tym zbory Oycow Świętych były. Toż samo twierdzieli y Poganie, iako Mowca Rzymiski Cicero, który to usiłował wmówić we wszystkie Rzymiany, że dla tego powinni bydz poddani Bogu, dla tego iego słuhać y przykazania wszystkie zahować powinni, aby się Bog nie mścił nad duszą ich, którą nieśmiertelną mają. Dusza tedy rozumna gdy nieśmiertelna jest, żadney podlegać nie może odmianie, a zatym co do naturalnego życia, tak jest nieśmiertelną od Boga stworzona, że żadną miarą umierać nie może; zaś co do nadprzyrodzonego życia; które Łaski Boskiej odbiera, w moralnym wzięciu śmiertelną słusznie nazywać się może, a to z tey przyczyny, bo w ten czas zaraz duchownie umiera, gdy Łaskę Pana Boga traci, która jest duszą duszy naszej, którą dusza nasza tchnie y żyje. Iako przez podobieństwo mówiąc, ciało nasze którym się okrywamy do czasu, wten czas umiera śmiertelnie, we wszelkiej swojej niknie ozdobie, gdy się dusza odłącza od niego y dzieli, tak dusza nasza, w ten czas umiera, gdy się sama dobrowolnie za powodem ciała y zmysłów iego od Łaski Pana Boga oddala. Każdy bowiem grzech a zwłaszcza śmiertelny jest iako ow tyran, który oddalając od nas Łaskę Boską (która z nim nigdy niemoże się zgodzić) tym samym duszę naszą zabija, iak tylko prędko na grzech zezwalamy śmiertelny, w tym punkcie dusza nasza umiera duchownie y nadprzyrodzenie, lubo sama w sobie co do przyrodzoney istoty jest zawsze nieśmiertelna. Dla tegoć Jakob S. Apostoł grzech Matką zguby nazywa, która śmierć dla duszy naszej rodzi *peccatum generat mortem*. która iako lwim zębem duszę naszą szarpie y zabija. Słowem grzech jest śmiercią duszy naszej, Łaska Pana Boga życiem, która to łaska lubo początek swoy od Boga zabiera, jednak sprawuje ją w duszy naszej osobliwszym sposobem wiara żywa, już to od Boga samego w objawionych, już to od Kościoła S. w wszystkich tajemnicach podana, dzielna nadzieia, gorąca miłość. Te doskonałe y nieoszacowane Theologiczne cnoty, na których cała gruntuje się y stwierdza życia doskonałość, tak wielką życia nieśmiertelnego w człowieku otuchę sprawują, że choćby w ostatni moment wszystkie śmiertelne postrachy na rozumie, woli, y pamięci mieszały wewnętrznypokoy, przecieź serce konającego człowieka nie boi się niczego, bo temi będąc otoczony cnotami, za którymi wszystkie cisną się inne, kończąc doczesne życie, oczywiście się doświadcza że wieczne z Bogiem zaczyna. To prawda: że między wszystkimi strachami najstraszniejsza śmierć, ta jednak w ludziach sprawiedliwych, a mianowicie w Mężu według serca Boskiego, w nigdy nieodżałowanym Pałacie żadnego nie uczyniła postrachu, którego ostatni moment w tym tylko zdawał się ciężki,

ſzki, że dusza nie co zatrzymywała ſię w ciele (lubo y to iednym
 Boſkim znią zawsze tchnęło duchem) bo pragnienie wiecznego
 długość doczeſnego przewyższało życia. O momencie! o ſmierci!
 innym tak wielu ſtraſzna, iakożeſ przyiemna tak doſkonałemu
 Mężowi była, który miłością zapalony widzenia Boga, tęſkno-
 ſcią doczeſnego ztrudzony życia, uſtawicznie Pawłowe ponawiał
 pragnienia *deſiderium habens diſſolvi & eſſe cum Chriſto*. W tym nie
 ugaſzonym zoſtając pragnieniu, w ten czas dopiero ſię naſycił,
 gdy ſię wybrał z tego ſwiata na inſzy pełen cnot Inſułat W, w
 czym mu ſił wielkich dodawała nadzieia, którą zawsze pokładał
 w Bogu, gdy mu wodzem była na żywot ſzczęśliwy y wieczny,
 miłość Boga y bliźniego, z przyczyny ktorey w wielkich cnotach
 y miłoſiernych cwiczył ſię uczynkach, a mocna wiara, która do-
 bre uczynki ożywia, z podaniem gromniczney ſwicy w ręce, tych
 że dobrych ſprawiedliwych y ſwiątobliwych uczynkow dała mu
 pochodnię, ażeby z drogi zbawienia nie zbłądził wiecznego, do
 oſiagnienia ktorego wſzyſkie ſwoie kierował ſprawy. Y pewnie
 że wtym nigdy nieodſałowanym Prałacie żywa wiara była, z do-
 brych y ſwiątobliwych znać to było uczynkow, że zaś wſzytkę
 w Bogu pokładał nadzieię, ta wydawała ſię z owego tak wewnę-
 trznego, iako powierzchownego ſłow ponawiania zbawiennych. O
 Boże moy! gdzieſz ſię mam grzechow odpuszczenia ſpodziewać,
 ieżeli nie w nieſkonczonym miłoſierdziu twoim: Zbawicielu
 moy! ktoż zmaże nieprawoſci moje przewyższające liczbę wło-
 ſow moich na głowie, (o pokoro życia ſwiątobliwego Prałata!)
 ieżeli nie krew twoja na odkupienie duszy moiey wylana, o Ma-
 rya! ktoż mnie może poiednać z Bogiem, za moje grzechy ſłu-
 ſznie na mnie zagniewanego kto przeproſi Boga, ieżeli nie ty wſzy-
 ſtko z łaski Boga na Niebie y na ziemi mogąca, nienaruſzona Bo-
 ga Wcielonego Matko y Pani moja. Ten akt nadziei uſtawicznie
 w życiu, uſtawicznie w godzinę ſmierci przy doſkonałym uſpo-
 koieniu ſumnienia powtarzał, dla ktorey wykonania nadziei, w
 Bogu nadzieia, że nie tylko żyje Bogu, lecz y tę Pańską obietnicę ode-
 brał, którą Bog upewnił Izraela, *cum transferis per aquas tecum ero, & ſaia*
flumina non operient te, in igne non combureris. Nadzieia, mowię, w Bo ^{43.}
 gu, że ten wielkich cnot y życia doſkonołości Prałat, który, ia ^{v. 2.}
 ko za rzecz naylepszą miał u ſiebie zkliić ſię z Bogiem zawsze,
 y w nim wſzytkę ſwoię pokładać nadzieię *mibi autem adhaerere Deo* ^{ſal.}
bonum eſt, ponere in Domino Deo ſpem meam, tak dla miłości Boſkiey, ^{72.}
 dla miłości bliźniego mógł to codziennie mowić, co o ſobie
 przyznawał Paweł, *vivo autem jam non ego, vivit vero in me Chriſtus*. Y ^{ad}
 z teyci to w nim pochodziło miłości, że rozważając ſpoſob odku- ^{Gal.}
 pienia duſz ludzkich, rozpamiętywaiąc nadgrode dobrego y cno- ^{2.}
 tliwego życia, rozmyſlając uſtawiczne dzieła Wſzechmocności
 Boſkiey, tak ſobie ſzacował dobroć nieſkonczoną Boga, że dla
 niey wſzytko, co tylko nie ieſt Bogiem, myſlą y ſercem odrzu-
 cał od ſiebie, wiedząc y rozumiejąc to dobrze, iako doſkonały w

naukach y mądrości Doktor, że wszystkie stworzone rzeczy wzglę-
 dem Boga niczym są, że cokolwiek miał za życia, bądź to z darow-
 tycznych się ciała, bądź to z darow tycznych się duszy, wziął
 to wszystko iako od początku y zrodła wszech rzeczy Boga.
 Szło zatym, że tego Stworcy swego dobroć, piękność y nieograni-
 czony maiestat uważając, kiedykolwiek prowadził dyskurs, gdzie-
 kolwiek z kim prześtawał, iakikolwiek odprawiał urząd albo po-
 winność, cokolwiek czynił, wszystko z chwałą poszanowaniem,
 y z takim affektem ku Bogu czynił, z iakim zawsze na niego twarz w
 twarz zapatrywać się pragnął, którym to affektem ku Bogu śmierć
 samę zdawał się zwyciężać. Zaiście mocna w nim miłość by-
 ła mocną śmiercią, *fortis ut mors dilectio*, bo iako ta w nim ciało
 przez rozłączenie duszy odebrała życie, tak miłość Boska w
 nim od duszy śmierć oddaliła wieczną, którą gdy tchnął całe
 życie na ziemi, teraz tą samą z Bogiem żyje w Niebie. Do tych
 cnot Teologicznych, które w zeszłym przykładnym Pasterzu za-
 wsze gorę brały, inne moralne doskonałości się zeszły, które
 tym więcej á więcej u Boga ziednały mu łaski, ziednawszy tę,
 do życia Bogu w nieoszacowanych zasługach były mu przyczy-
 ną. Wziął niegdyś Bog Wszechmogący na wagę Baltazara
 Krola, wziął na tę samą wagę y Krola Tyru, aż się oczywi-
 ście pokazało, że z nich ieden mało co ważył, *Inventus es mi-*
nus habens drugi całe nic, *nihili factus es, & non eris in perpetuum.*
 Czemuż to? bo Bog nie na godność, nie na dostatki patrzy, ale
 raczey cnoty święte uważa, te waży, y one szacuje nieskonczo-
 ną nadgroda. Nie idą u Boga na wagę bogactwa, honory, ale tyl-
 ko same uczynki dobre, same cnoty *ipsa quidem virtus pretium*
sibi. Nie dufaymyż ludzie w fortunę y honor, bo to wszystko beż sza-
 cunku u Boga, ieżeli cnoty y poczciwości nie będzie, *homines di-*
vites non gloriam & opes, quibus in hoc saeculo sublimantur aspiciant
sed opus quod secum asportent attendant. Wiedział dobrze o tym
 s. p. W. Prałat, więc na to wszystkie życia swojego podzielił
 godziny, ażeby iak naywiększą cnot świętych w sobie wystawił
 strukturę, z ktoreyby prędzey doszedł Nieba. Pamiętał on na na-
 ukę Pawła Apostoła *Galeam salutis assumite & gladium Spiritus,*
quod est verbum Dei, per omnem orationem & obsecrationem orantes
omni tempore Przetoż życie iego całe modlitwą ustawiczną, o
 Bogu y wieczności myślą, codziennym wiecznych rzeczy mię-
 dzy doczesnemi rozmyślanien było. Znało to Stołeczne Miasto
 Krakow, czystość iego zamysłów, gorącość iego affektów, rozle-
 głość iego miłości, umartwienie wiedzieniu y picciu, wstrzemie-
 zliwość w żądzach; znał ten Kościół Pasterza y Oblubienca swo-
 iego nie tylko osobliwsze staranie, ale rzadko w innych znaydu-
 iącą się pobożność. O iak wielkie około tey Świętey Oblubienicy
 w ubogaceniu iey staranne pokładał zawody, o iak wielkie y u-
 stawiczne w tym Kościele gorące miłości Boskiey wyrażał za-
 pały, iak nieustanne przed ukrzyżowanym Chrystusem trawił go-
 dziny,

dziny, serdecznemi zalewając się łzami, iak wiele razy ku utajonemu w Najsświętszym Sakramencie Bogu przez głębokie ukłony w oczywiste, ktoremi zawsze gorzał, pałał ognie, z iakim nabożeństwem, boiaźnią Mąż ten niewinnego sumnienia, w rękach swoich Kapłańskich pisałował go, pożywał go, wszystkie sobie powierzone owieczki światobliwym przykładem, życia pobożnego Pasterz, do podobnego nabożeństwa pobudzając. Coż rozumiecie? żyjąc tak, y czas cały od powzięcia rozumu az do zgonu życia swojego trawiając tak, innych do podobnego życia pobożnego wzbudzając tak, czyliż dla odzyskania wieczney nagrody po tak wielkich pracach y zasługach nie złożył duszy swojej na ręku Boskich. Złożył zaiste, byź w tym upewnieniu możemy: *Iustorum animae in manu Dei sunt*, a złożył tak, że żyjąc w tychże nieoszacowanych cnotach zadney podpadać niemoże mecie śmierci *& non tanget illum tormentum mortis*, y owszem ten hyacyntowy zeszły w oczach naszych kwiat, kwitnąc Niebu, kwitnąc będzie y ziemi iako lilia *florebit quasi lilium*. Bo ieżeli z czym tedy zidła ten nieodżałowany Prałat słusznie porównać się może. Iakoż tak w samey rzeczy było, lilia ma kwiat osobliwie biały y miękki *florem habens candidum instar lactis & mollem*, taki był ten światobliwy Prałat, *candidus per castitatem* ktorego czystość sumnienia Anielską niewinnością pokryła *lenis per benignitatem*, ktorego dobroć na wszystko uczyniła powolnym. Lilia kwiat ma tłufty y wyrastaący przeltrono: taki był ten pobożny Infułat, *pinguis per pietatem*, ktorego pobożność wynikała zawsze, *dilatatus per caritatem* ktorego imię miłość Boga, miłość bliźniego rozszerzyła y rozgłosiła po świecie. Lilia ma kwiat ku Niebu otwarty, ku ziemi przywarty: takiey był doskonałey cnoty zeszły Arcykapłan, ktory ku Niebu miał zawsze otwarte oczy y serce dla zbytniego rzeczy wiecznych pragnienia *superius apertus per celeste desiderium*, ku ziemi zaś ani kiedy spoyzrał czegożkolwiek pragnąc, ieżeli zaś nachylił się ku ziemi, to się z nią tylko chciał zównać, pokazując że w oczach Boskich, y w oczach ludzkich, jednym był przy wylokim honorze nikczemnym proszkiem *inferius inclinatus per humilitatem*. Na ostatek wydaie z siebie przy białości wonność osobliwszą lilia, taki był nigdy nie odżałowany Miałta Stołecznego Pasterz, ktorego czułość Pasterska, znamienita Prałackiey powagi godność, wszędzie słynąca rozumu doskonałego mądrość, ułożona dosyć wielkich cnot. skromność, ktora w nim wiele przyczyniała szacunku, lubo po całym naszym Krakowskim y daley rozchodziła się Woiewodztwie, przecieź niewinnego iego nigdy nie naruszyła sumnienia, przecieź czystego najmnieyszym iakieyzkolwiek zmazy nie zasypała proszkiem, przecieź oczy iego od tego wszystkiego, co innych naybardziey rozweselić może, odwrocone były, w samego tylko wlepiające się Boga, przecieź bardziey iego serce w rzeczach topiło się Niebieskich. A zatym słusznie kościół Boży, zapatrując się na dusze

Świętych y sprawiedliwych Pańskich, (między których święto-
 bliwie liczyć pragniemy cnotliwego y sprawiedliwego życia W.
 Prałata,) iako też w tamtym Niebieskim kwitnąć będą Raiu, wy-
 znaie publicznie, iż zakwitną iako wybornie wonne lilie, *San-
 cti tui Domine floreant sicut lilium*, bo każdy życia doskonałego,
 świętobliwego, iako y ten Prałat, tak kwitnąć na całą wieczność
 przed Bogiem będzie *justus germinabit sicut lilium & florebit in
 æternum ante Dominum*. Kaznodzieja Pański dawszy dosyć po-
 bożną naukę słuchaczowi swojemu, y wywiodłszy obszernie wiel-
 kie człowieka prawdziwie mądrego y sprawiedliwego doczesne
 y wieczne szczęśliwości, iakoby nowym iakim y większym iesz-
 cze niż przedtym zarliwości duchem zdięty, żwawo na słucha-
 cza zawoła *obaudite me, ut furore enim repletus sum* posłu-
 chaycie mnie ieszcze, mam wiele do mowienia, mam wiele do
 opowiedzenia y obwieszczenia wam, *adhuc consiliaber ut enarrem*
 v. 16. słuchamy cie z wielką pilnością kaznodziejo Pański, coż nam
 powiesz? luź powiada y dali mówić zaczyna. *Florete flores si-
 cut lilium, & date odorem, & frondete in gratiam* v. 19. kwitniycie
 kwiaty, dajcie przyjemną wszystkim wonność, a rozrastaycie
 się y krzewcie się do łaski. Przez tę lilią, na którą Kaznodzieja
 Pański zapatrywać się każe, nie kto inszy rozumieć się ma, tyl-
 ko każdy dobry, pobożny, przykładem dobrym, życiem cnotli-
 wym w Kościele Bożym słynący Prałat *cum in Ecclesia videris
 aliquem bene vivere, & luce virtutum coram hominibus splendere, il-
 lum voca lilium*. Takąć słusznie nazwać się powinien lilią, ten
 w oczach naszych zeszły hiacyntowy kwiat W. Infułat, który na
 Pasterńskim zostając urzędzie, żył tak, iak przykładnemu w Ko-
 sciele Bożym przynależało Prałatowi, świecił cnotliwym y do-
 skonalszym życiem, iak iasnieć przed ludźmi potrzeba było, te-
 mu, którego sam Bog iakby iaką gorejącą na publicznym lich-
 tarzu wystawił pochodnią, który będąc hiacyntowym kwiatem,
 rozkrzewił się w wybornym cnot doskonałych kwieciu, z ktore-
 go każdy dochodzić może, iakim owocem sobie powierzone za-
 sycił owieczki, *ex fructibus eorum cognoscetis eos*. Słowem mówiąc,
 był w Kościele S. iak dobre drzewo, które złego nigdy nie wy-
 dało owocu *non potest arbor bona, malos fructus facere*. Był iako
 iaki korzen, od którego gdy tak wonna Nieba y ziemi godna
 lilia wykwitła, toć bydz powinien w ziemi zasadzony żyjących
Radix de terra viventium.

Ecclesi.

39.

v. 17.

16.

Teophi-
last 9.

Math.

7.

Psalm.

51.

Dosyć zupełnie Pański Kaznodzieja wychwalił wielkiego sta-
 rozakonnego Prałata Symona Oniaszowego Syna *Simon Onice
 filius sacerdos magnus qui in vita sua suffulsi domum*. Tę rzadką w
 piśmie Świętym pochwałę, słusznie bez żadnego podchlebstwa
 ale z istney prawdy, na którą oczywiście zapatruiem się wży-
 scy, którą świadczone ludziom ubogim, nędznym sierotom ogło-
 szaią, łaski, dary, daniny y obfite jałmużny, tę mowię prawdę,
 którą wspaniałe struktury, drogie marmury, nieoszacowane dla

we-

wewnętrznę Kościoła tutejszego ozdoby opowiadają bogactwa,
 powinieniem przyznać, wielkich cnot y załug s. p. W. Prałata-
 towi zesłemu *Hyacinthus sacerdos magnus*. Pewnie że wielki
 kapłan, bo Archi-Prezbyter tutejszego Kościoła W. J. X. Ja-
 cek Łopacki, ktorego wielkość cnot y doskonałości życia, wiel-
 kość w służbie Boskiej, w służbie sobie powierzonym owiecz-
 kom, wielkość swiątobliwych y miłosiernych uczynkow przy-
 stoynym y dołtoynym Archi-Presbyterem, to iest, wyłokim w
 Kosciele Bozym uczyniła Kapłanem *Hyacinthus sacerdos magnus*
qui in vita sua suffulsi domum: Dwoiaki podwyższony czyli też
 wsparty przez tak godnego Prałata dom rozumieć się może, dom
 Oyczyłty, Dom Boży; dom oyczyłty W. Prałata żadnego nigdy
 podwyższenia nie pragnął. Bo rodowitą kotwicą swoją tak był
 mocno ugruntowany w honorach, że żadney nie mógł podpadać
 odmianie przeciwnę. Podporą domu starożytnego Łopackich
 (mijam fundamenta infse, ktorých mi czas niepozwalá dobywać)
 niech będzie za osobliwszą ozdobę nigdy podziśdzien nie wyga-
 sły z pamięci Jacek Łopacki Ociec cnoty, Ociec doskonałości
 wszelkiej, na ktorym pierwsze w Stołecznym Mieście opierały
 się honory. Ociec tak wielkiego Syna bo W. Prałata Infuła-
 ta, ktory gdy był wysokiego rozumu, rozeznania pieknego J.
 W. I. X. Piotr Koryciński Proboszcz nasz Miechowski y całego
 Zakonu Generał, Posellstwo do Nayiasnieyszych Hiszpańskiego y
 Luzytańskiego Majestatów odprawuiąc, tego sobie za towarzysza
 miłego w ułożeniu spraw tak wielkich sobie zleconych przy-
 brał. Ten Mąż, ktory był nobilissimus Miasta Stołecznego Kra-
 kowa po czterdzieści sześć kroć razy Pro-Consul, ktory był lat
 szeszedziesiąt w Przestawney Akademii Krakowskiej Doktor Me-
 dicinae Clarissimus, ktory był złotem nigdy nie odważony za
 swoje trudy y prace Auratus Eques, osobliwszym był ukonten-
 towaniem Nayiasnieyszego y Niezwycięzonego Monarchy Pol-
 skiego Jana III. szczegulnieyszym był upodobaniem J. O. Xiążąt
 Czartoryjskich, Sanguszkow, Potockich, Ten mowię Mąż tak wiel-
 kiego szacunku, dosyc ztwardził Dom starożytny Łopackich,
 więc wspierać go nie trzeba prawda, ale żeby tym bezpieczniey
 zarzuconu w morze załug rodowita stanęła kotwica, wielkich
 cnot, załug, y powagi Ociec, sobie Jmieniem cnotą y doskona-
 łością rownego na lepsze domu wsparcie swojego zostawuie Sy-
 na W. J. X. Jacka Łopackiego Kanonika Katedralnego Krakow-
 skiego Miasta Stołecznego Krakowa Prałata Infułata, czułego Pa-
 łterza, ktory (mijam tu honory, Godności, powagi, uszanowania
 Poważania, Urzędy publiczne, ktore na siebie ustawicznie przyi-
 mować musiał) przychylnością życia, uczynkami dobremi, nie
 tylko podparł ale y wyniósł Dom swoy Oyczyłty *in vita sua suf-
 fulsi Domum*. Jeżeli do domu udam się Bożego, całe na tołożył
 życie przy usilnym staraniu, ażeby ten począwszy od fundamen-
 tu wsparł y umocnił *in vita sua suffulsi Domum & in diebus suis*
corrobo-

corroboravit Templum w którym cokolwiek czynił, na przyozdobienie jego y na ugruntowanie czynił; o czym chociażbym ia nie mówił, sama wysokość Kościoła tego, az pod Niebo wynosi go, iako Fundatora drugiego *Templi altitudo ab ipso fundata est*, gdy onęz miedzianą nakrył blachą, chociażbym ia nie namienił, sama dwoista struktura, tak wewnętrzna, która się tycze porządku Nabożeństw y obrządkow Kościelnych, iako y powierzchowna, którą pokazują marmury, mozaiki na obudwach Kościelnych wspierające się scianah, choyność ogłasza Iego, *duplex ædificatio excelsi parietes templi*. Ale nie tylko na sam był tak choyny Kościół, lecz y przysionki Kościelne przyozdobił wspianiale *ingressum domus & atrii amplificavit*. Słowem mówiąc, cokolwiek szacunku, cokolwiek ozdoby, cokolwiek wspaniałości ten Kościół ma, iuz to w Ołtarzowych srebrach y apparatach, iuz to w marmurowych y mozaikowych ołtarzach, iuz to w piekności całej struktury, dla ktorey słusznie nowym w Polsce cudem nazwać się może, wszystko to ma z usilnego starania pobożnego W. zeszłego Prałata. Iakoż takę, iakom ia namienił, opisał strukturę, rzadki wieku terazniejszego wierszopisz, Zako-

Jacobus Radlinski nu moiego Głowa y Doktor, *in libro manuscripto sub titulo: Zelus Apostolicus in celebrandis Synodis Andreæ Stanislai Kosika Załuski E. C. D. S.*

D.ord.
Ca. R.
S. Sep.
Praposi.
Grilis.
Insula
tus au-
thor li-
brorum
Typo
impres-
plusq:
30.

Quod Templum magnum Præsul fundaverat JVO.

Mirandum fuerat magnificumq; satis.

Sed quia prisca nimis cessant miracula rerum

Et pulchredo sui, sæpe nigrata manet

Et mordax tempus passim corrodere sivevit.

Quæ fundatorum dextera larga dedit.

Temporis invidiam reparat Łopacius omnem

Antiquum templum perficit esse novum.

Et totam fabricam pretioso contegit ære.

Illam ne casu torrida flamma voret.

Ornatum vero si Templi cernis ad intra

Miraculum est Urbis prodigiumq; recens.

Sicut sponsa viro proprio exornata refulget,

Ædes JVONIS, sic redimita nitet.

In tam magnifico, pulchro Temploq; stupendo

Agno complacuit condere jura sua. &c.

Surgite nunc cineres JVONIS surgite manes!

Et vestri Templi quæso videte Thronum.

Quam pulchrè, mire picturis, fulget et auro,

Ex aris quantum marmoribusq; nitet.

Ciągnie daley pochwały swoje w tymże rozdziale kaznodzieia Pański, idę y ia z temiż samemi za osobliwższemi cnotami W. zmarłego Prałata *curavit gentem & liberavit eam a perditione*, ile że z Urzędu Pasterskiego swojego, starał się oto iako dobrego y przykładnego życia Pasterz, ażeby powierzone sobie owieczki żadne-

żadnemu tak wiecznemu iako y doczesnemu niepodległy upadkowi *curavit Gentem*, wszystka myśl, wszystkie iego wtym zawody były, ażeby iuż to przykładnym życiem, iuż to zbawienią nauką, (dla ktorey kapłanowi w Kosciele Archi-Prezbyteralnym swoim artykułow nauczającemu wiary S. obmyślił y ustawił dochody) iuż to opatrzeniem Sakramentami Świętymi, ktore on sam sprawował często, iuż to ustawicznym w rozporządzeniu odprawiania się Mszy Świętych całemu sobie oddanemu ludowi dogadzał, *liberavit eam a perditione*. Dopieroż iak usilnego przykładął starania, ażeby następujące na owieczki swoje, na Miałto Stołeczne, iak dobry Pasterz oddalał y usmierał naiazdy, *liberavit eam a perditione*, ażeby poszarpane Imię, prawa y dostojności, przy całości y bezpieczenstwie utrzymał. Iak obfzerności Miałta w ustawach swoich, iak powagi praw starodawnych na Krolewskich kommissyach bronił y przestrzegał, *qui prevaluit amplificare civitatem*, ktorych to moc y powagę praw, przez swoje kommissarską powagę ztwierdził y ucałił, ztwierdzone y ucalone, u Nayiasniejszych Majestatow innych na to zawistnych przekonał, ażeby tak, iak dawno zachowane były. Jeżeli zaś na insze cnoty y doskonałości iego te pochwały kaznodziei Panckiego obrocę, tychbym wam nie wyliczył nigdy, ktore są samemu tylko wiadome Bogu. Dla tych cnot y pobożnego życia wszystkim był miły y przyjemny we wszystkich schadzках, zgromadzeniach jednym był upodobaniem każdego, przy utrzymaniu Godności swojej, y poszanowania wizerelkiego, *adeptus est gloriam in conversatione gentis sue*. Idąc do Ołtarza Panckiego, co do skromności Symeona, co do ognistej miłości Augustyna, co do niewinności sumnienia każdy w nim mógł się Jackanapatrzeć. Bardziej się w cnoty, pokory, czystości, gorącej modlitwy, niż w kapłanskie ubierał stroje, *in ascensu Altaris Sancti gloriam dedit Sanctitatis amictum*. Dopieroż w Ołtarzowych Ofiarach, iaka w ułożeniu skromność, iaka przed Bogiem swoim pokora, iakie ogniste w sercu iego wzniecały się zapały, iak gesty z oczu łzy serdeczne spadały, ktoż ie należycie opowie; ty sam lepiej rachowałeś to Boże, ktorego wiadomości najmniejszy włos głowy ludzkiej uniknąć nie może. Widząc więc te tak osobliwsze w cnotliwym y dostojnym kapłanie twoim, czyliż to podobna, będąc sprawiedliwym oraz y miłosiernym, ażebyś tak Pasterzowi dobremu, który codziennie za owieczki swoje ciebie Boga przepraszał, tak Prałatowi cnotliwemu, który dobrego życia był wszystkim przykładem życia wiecznego dośłużyć, dośłużonego dostać, dostanego na wieki zazywać niedozwalał? ile że ten świątobliwy Prałat (ciągnie się daley wyrażenie pismienne kaznodziei Panckiego;) był wszystkich pobudzającą do chwały Pana Boga iutrzenką, *quasi stella matutina*, był zagrzewającym do miłości Boga y bliźniego sioncem, iasniejąc Duchowienstwu niewinnym przy usta-

wiecznych pracach, pospolstwu przykładnym Pasterkiego Urzędu życiem *quasi sol refulgens sic iste refulsit*, był tęczą, czyli znacznym przymierzem wielkich poiednania Domow, ułożeniem iedności y pokoju między rozmaitemi osobami, *quasi arcus* był rozą wstydlwego przy niewinności życia *quasi flos rosarum*, był iako naczynie złotem y drogiemi napełnione kamieniami *quasi vas auri solidum ornatum omni lapide pretioso*, zktorego Kościoły ozdobę, ubodzy ratunek, za powszechny wybierali posiłek. Był iak oliwne y cyprysowe drzewo, *quasi oliva pullulans & cypressus in altitudine se extollens*, nie dla tego ażeby się sam posilał, albo się w gorę nad inszych wynosił, lubo mu same cnoty aż do samego Nieba drogę stały, ale szczegulnie dla tego ażeby z niego iak z pożytkuiącego drzewa, każdy według swoiey owoc zbierał potrzeby. Bo żyjąc na świecie, żył wszystko dla wszystkich. Na ostatek był ten W. Prałat iako lilia zasadzona nad wodami & *quasi lilia in transitu aquae*, a to dla tego, ażeby ludzie, wszak *aquae multae populi multi*, ktorzykolwiek na tę hiacyntową zapatrywali się lilią, iey wonność cnot, y doskonałego życia po całym rozchodząc się świecie w niesmiertelney chowali pamięci. Miałbym w prawdzie wiele placu na pokazanie woni tey hiacyntowey lilij, którą y sam sobie Bog ulubił *odoratus est Dominus odorem suavitatis*, y dla tego upodobania swoiego mieysce iey naznaczył w Niebie, ażeby y tam w nieoszacowanych swoich kwitnęła cnotach. Przypomniałbym w tym Bogu ulubionym Prałacie zesłtym cnoty, doskonałości y heroiczne uczynki, przywiódłbym na pamięć, lubo tak trzymam, że każdy wie o tym, y nigdy zapomnieć nie może, owe w Kościołach dosyć znaczne fundusze, nowo wystawione znaczną wyposażone summą dla ubogich wspaniałe szpitale, ufundowane y rozmaitemi udarowane Xiegami Biblioteki, doięcznaczne na potrzeby Kościołow, tak tuteyszego iako y Sandomirskiego, ktorego był Dziekanem, iako też na ubogie sieroty złożone y wysypane summy. Radłbym odważył na ozdobę Kościołow osobliwie tuteyszego odlane srebra, chciałbym publicznie powystawiać Świętych Panskich Kości, ktore w sześć wielkich srebrnych pozłoconych relikwiarzy oprawił, czcząc ich na ziemi, ażeby się poznał smieli w Niebie z niemi. Ale że iest czas krotki, lilia też tylko o szesciu listkach wyrasta y kwitnie, trudno się rozszerzać, te tylko sześć listkow z upadłej w oczach naszych tey hiacyntowey podnieść lilij, y w niesmiertelney, w ktorey Prałat, Palterz y osobliwszy dobrodziey Miasta Stołecznego Krakowa żyć zawsze powinien w waszey złożę pamięci.

Timor Domini Pierwszy między wszystkimi cnotami Prałat, Wszak iest *cristos virtutum* według Hieronima Świętego. Boiażn Boża tego zmarłego w oczach naszych Prałata y Palterza, ktorey go od powięcia rozumu przy zupełnych naukach, pełna sławy y nauki doskonałej, tudzież wszelkiey cnoty Matka Prze
sławna

ślawna y przezacna Akademia Krakowska wyuczyła, a zaś nie
godna bydz pierwszym listkiem tey wyborney hiacyntowey lilij.
Bydź lilią w posrzodku ciernia, przepędzić młode lata w szko-
łach y w cudzych krajach, iako to w Rzymie, Bononij, Padwie,
bydź w niewczasachy wygodach, przy niebepieczestwach ro-
znych, a zachować się w boiaźni aż do konca, trudno o tak trwały y
mdły listek przy rozwiaiający się dopiero lilij. Zakryte to słowo
time Deum u wielu, rzadki kto go zrozumieć albo pojąć mo-
że, *non omnes capiunt verbum istud*. W. Prałatowi zaś sięm dał
Bog poznać tę wszytkich cnot Matkę, dał rozum docieknienia
tey tajemnicy *datum est nosse mysterium*, że boiaźń Pana Boga
jest wszelkiey gruntownym fundamentem doskonałości. Zwie-
rzył mu się Bog sekretu tego, że człowiek mając przed oczy
ma boiaźń Bożą, życie prowadzi doczefne cnotliwie, stusuiąc
się do wszelkich Boga rozkazow, to zaś zakonczywszy dobrze, w
Bogu niesmiertelne zaczyna. A zatym oto się nigdy nieodżało-
wany starał mocno Prałat, ażeby za naypierwsze życia dosko-
nałego prawidło miał boiaźń Boską przed sobą. Widząc w
nim tę doskonałość *Michael Angelus de Comitibus* Kościoła
Rzymskiego Kardynał, potym całego Swiata Głowa, Innocen-
ty XIII. do poratowania swoiego zdrowia zażywał iego, przez
co przy pierwszych początkach doskonałey nauki W. Prałat
dokazał wiele, gdy na Watykańskiey Stolicy swoiego pacyenta
w zdrowiu dobrym osadził. Dla tey cnoty Marya Kazimira
Krolova Polska Jana III. Zona, za osobliwszy dar od Boga
miała z nim mówić w interessie zbawienia, z nim dosyć wiel-
kie układać sprawy, y od niego radę dalszego w Rzymie ży-
cia swego powodu zabierać. Ta cnota gdy go uniażała przed
Bogiem, u wielu wywyższała go ludzi, w ktorey gdy drzał
przed Bogiem iako Stworcą swoim, sınıało z wielkimi prze-
stawiał ludzmi. Ta iego boiaźń Boska wydała się, gdy zby-
tnie nie dufał (lubo miał ufność w Bogu zawżie) miłosier-
dziu Boskiemu, ale od niego chcąc pozyskać łaski, w ktorey
by mógł aż do konca przetrwać, na dwa roki przed śmier-
cią, pięć tysięcy strasznych Ofiar Ołtarzowych zakupił, przez
ktoreby Duchowienstwo *gratiam finalem* u Boga wyżebrało dla
niego. Tak Boga boiający się W. Prałat, wielce był wielkim
ludziom przyjemny, ktorego z krwi Xiążąt Rzymskich pocho-
dzący Kardynał *Lanti de la Rovere*, Syxtusowi IV. y Juliu-
szowi II. krwią złączony blisko, tak mocno ukochał, że dnia
jednego bez niego wytrzymać nie mógł. Cnotę tę gdy w nim
naśladować pragnął *Josephus de la Tremoille* Kardynał Prote-
ktor Francuskiego Krolestwa, widzieć go usiłował codziennie.
Przy Boskiey boiaźni iako drugi listek wiązał się do tey hia-
cyntowey lilij *amor Dei super omnia*. Tę miłość chociaż
chciał życia niewinnego w sercu taić s. p. Prałat, wydawała
ją zewnętrzna y wewnętrzna ustawiczna modlitwa, wydawały

ią codzienne Ołtarzowe Ofiary, wydawała ją zawsze z Bogiem
złączona myśl, wola, y intencya. Postrzegł w nim tę miłość
Boga, cud światobliwości, ozdoba Kardynalskiego Senatu,
Wielebny *Josephus Maria Tomafius* Kardynał, dla osobli-
wszych między Świętych policzony cudow, tak go sobie ulu-
bił, że się z nim ledwo życiem światobliwym nie dzielił,
z nim się modląc, iego życia doskonałości ucząc, iemu wy-
iezdziącemu z Rzymu przy przepowiedzeniu o dalszych iego
powodzeniach błogosławiać. Ta miłość Boga sprawiła mu
miłość y affekt w Domach J. O. J. W. Łubienskich, Szania-
wskich, Lipskich, Załuskich, y szczęśliwie teraz rządzącego
z krwi Monarchow Rossyjskich pochodzącego Xiążęcia Sołty-
ka, czulego około owieczek swoich, przykładnego y dobrego
Pasterza, Biskopow Krakowskich, Wisniowieckich, Lubomir-
skich, Czartoryskich, Szembekow Wielopolskich, Jordanow Wo-
dźickich Xiążąt, y Senatorow Polskich, które z nim przelatać,
iego skromnemu przypatrywać się ułożeniu, iego rady zbawien-
ney słuchać za osobliwsze ulubienie miały. Miłość ta Boska za-
paliła w nim iako w Augustynie serce przeciwko ukrzyżowane
mu Panu, ktorego straszna męka ażeby mu nie wypadła z pa-
mięci, Mszą Świętą spiewaną o niewinney Jezusa Męce mają-
cą się odprawiać w każdy piątek, dnia zaś każdego podczas S.
kwadragezyny, znacznym ustanowił funduszem. Ta miłość Bo-
ska w tym doskonałym Mężu uczyniła wzgardę doczesnych rze-
czy, do których gdy serca nieprzywiązywał swojego, Bogu ie-
na ofiary, Kościołom na ozdoby, ubogim na iakmużny rozdał, a
z takim affektem y ochotą iakim Boga kochał. Z tey iego Boga
na lewizytko miłości, trzeci listek tey hiacyntowey lilij wy-
niknął, *labor infractus* ustawiczna praca. Y pewnie gdyby mi przy-
szło wyliczać owe Krolewskie kommissye, które ten wielkiey
doskonałości podeymował Prałat, na których osobliwie Miasta
tuteyszego Krakowa całości, praw y przywilejow bronił, gdy-
by mi przyszło owe trudy w uspokoieniu Domow y Familij, w
utrzymaniu gwałtownych interessow wyliczać, gdyby mi przy-
szło owe usilne starania w nawroceniu z zydowskiego niedowiar-
stwa do wiary S. iedności Kościoła, y w opatrzeniu onychże tak
duchownym iako cielesnym posiłkiem, których liczą 988. ogła-
szać. Gdybym chciał żarliwą pracą opowiedzieć zupełnie w
duchownych zabiegach, które czynił będąc kommissarzem I-
bramowskiego y Prezentek przy Kościele Świętego Jana w
Krakowie. Klasztorow, które przy rozporządzeniu duchownym
choynemi iakmużnami opatrywał, gdybym się załstanowił na-
tym, abym pokazał iak wielu ubogich, chorych nawiedzał, one
iakmużnami, radą, y pomocą ratując, tchu by mi wpiersiach nie
stało. A lubo tak wysoko przez prace y zasługi osobliwe ta hya-
cyntowa wyrosła lilia, przeciesz iey się *humilitas* pokora iako
czwar

czwarty listek trzymała mocno. Cożby to za lilia była któraby ku ziemi skłonić się nie miała; lubo jest wspaniałym kwiatem y nad inſze wyſzym, poſtaremuż zawsze ma się ku ziemi. Tak człowiek doſkonałego życia, człowiek ſwiątobliwy przy wyſokich bo ſamego Nieba tykających się cnotach, przez pokorę ku ziemi nachylać się powinien. *Tales ſunt omnes Sancti, ſi quando quipiam cumulatione potiuntur honore, tunc demiffius ſe deiciunt.* Tey był doſkonałości zeſzły W. Prałat, podwyżſzały cnoty, wynoſiły ſame w nim wyſokie nauki co raz na większe y wyſze honory, powagi, godności; on to mając za prożność, ku ziemi zniżał się w pokorze, w ktorey wyſokiego w Niebie ſpodziewając się mieyſca, mógł się z tym ſłuſznie odezwać do Boga *Domine non eſt exaltatum cor meum, neq; elati ſunt oculi mei.* Był w prawdzie lilią na wzroſt przy wielkich y wyſokich zaſługach y honorach, był lilią na zapach w rozmaitych cnotach y niewinności życia, ale y pod Paſterſką Inſułą w pokorze iak ſiałek przed wſyſtkiem iſchylał się ku ziemi. Mieyſce piątego liſtka zaſtępują *opera miſericordiae* miłoiſierne uczynki, ktore ten nigdy nieodżałowany Prałat na dwie części dzielił. Jedne na materyalne Kościoły, ale tych nie podobna liczyć, otoli niech będzie oczywiſtym ſwiadkiem tuteyſzy Kościół, ktory tak ſrebrzem, iuż to w Relikwiarzach bogatych, iuż to w lichtarzach kilkadzieſiąt tyſięcy wążących, iuż to w doſtatnich apparatach, w domowych ſrebrach, y obiciach teſtamentem oddanych, iuż w znacznych ſummach na poprawę Kościoła wyliczonych, iuż to w marmurach, ołtarzach, obiciach cały pokrywających Kościół, choynie z bogacił, y udarował, nad to wybornym malowaniem przyſtroił. Co zaś do porządku Kościoła należy według ob-
rządku Kościelnego, *Ceremoniarum Maſtrum, caſuum conſcientiae reſolutionem*, co tydzień naznaczył y nowym umocnił funduſzem. Niech znowu będzie ſwiadkiem Sandomirſka Kollegiata, w ktorey godnym będąc Dziekanem, tę nowym apparatus przyczdo-
bił, kuryą Dziekańſką nową z fundamentu wyſtawił, Duchowienſtwu teyże Kollegiaty na przyczynienie prowentow, znaczną ſummę oddał. Ale na coż ią to mam ogłaſzać, kiedy ſame Kościelne mury, ſwoiego Paſterza tak choynego fundatora w wieczney pamiętce opowiadać będą. Ieżeli na for-
malny oczy obrociemy Kościół, Stołeczne Miasto Krakowie, mow teraz iak wiele Paſterz twoy uczynił ci dobrego, zapiſuy w aktach nieſmiertelney pamięci, coć ſwiadczył dla dobra duſz ludzkich, dla dobra praw twoich, iakie poczynił funduſze na publiczne potrzeby twoie. Ieżeli zaś przychodzi o ſzczodrocie choynego Paſterza mowić, ſchodźcie się ubodzy, zbiegajcie się ſieroty, liczcie daniny, liczcie na was wyſypa-
ne iakmużny, bo ią ich nie potrafię wyliczać. Podać nie mającemu ſpoſobu do nauki rękę, uwolnić więźnia, przyiąć

ubogiego do domu, to cnoty, to uczynki miłosierdzia wielkiego. Wszystkie te wykonał s. p. Infułat, kiedy na ubogich studentów, dla wygody Stołecznego Miasta na uczących się prawa fundacye poczynił, kiedy mizernym więzniom Patrona ich trzymającego sprawy ustanowił, kiedy tak znaczne na ubogich ufundował y ubogacił szpitale, kiedy na inne publiczne Miasta Stołecznego, y ubogich ludzi potrzeby, *montes pietatis* życia pobożnego Prałat choyną ręką wysypał. Ostatni lilij hiacyntowey listek niech będzie niewypowiedzianie cierpliwość wielka. Było nie raz co cierpieć, osobliwie w dniach ostatney tak długiey y ciężkiey choroby, było co cierpieć, gdy nieznośne bole snu nie pozwoliły żadnego, gdy wewnętrzna gorączka gwałtownym dopiekała ogniem, wszystko to dla miłości Boga w Prałacie pobożnym zwyciężyła cierpliwość. Lilia im iest bardziey poszarpana od ciernia, tym większy z siebie wydaie zapach y ztąd iey przypisano *transfixum suavius*. Szarpały bole, do żywego doymowały smiertelne konwulsye, przecież cierpliwości wydawał się odor z tey niewinney hiacyntowey lilij; y owzem w ten czas gdy od niecierpliwości ludzie od rozumu odchodzą dla smiertelnych na nich biących strachow y bolesci, tego wielkiey doskonałości Prałata wszystkie myśl w Bogu, wszystkie pociecha z Bogiem, wszystkie wzrok w ukrzyzowanym Jezusie, ktorego rozpamiętywanie męki, ktorego serdeczna miłość, w którym wielka wieczney nadgrody nadzieia wszystkie w nim smiertelne sfodziła goryczy. Te tak heroiczne cnotliwe dzieła y uczynki pełniąc, ktożby mógł powątpiewać z ludzi, aby W. Prałat w ich nadgrode nie miał życia odebrać wiecznego.

Y toć iest krotkie o tey zeszłej w oczach naszych hiacyntowey lilij uwiadomienie, z ktorego sądzież teraz, ieżeli kaznodziei Pańskiego y Prorockie spełniają się słowa przez życie światobliwe wielkich cnot Prałata zmarłego, sądzież mowię, że go Bog (iako sprawiedliwie oddający według zasług każdemu) wziął na rękę wiecznego y zbawiennego życia *justorum animae in manu Dei sunt*, że go ręka Boska wszystkich piasłująca sprawiedliwych od męki obroniła śmierci *non tanget illos tormentum mortis*, że iak na ziemi w pamięci wieczney, tak w Niebie w nieoszacowane cnoty przybrany kwitnąć będzie iako lilia zawsze ten hiacyntowy kwiat, *florebit quasi lilium*. Bo ieżeli Bog człowieka takiego, który w nim żadney nie pokłada nadziei, nic dobrego nie czyni, a zachowuje przy życiu, dając się uwodzić iednym dziecinnyim kwileniem, iako z Izmaelem uczynił,

Genes. exaudivit Dominus vocem pueri, iakoż Bog nie miał do życia przy
^{21.} puścić wiecznego dla tak wielkich cnot y zasług życia pobożnego, cnotliwego y światobliwego zeszłego Prałata, który przy mocney y żywey wierze, iedynie kochał Boga, w nim wszystkie pokładając nadzieię, który z przyczyny Boskiej miłości, tak
wiel

wielkie y heroiczne czynił, y one na pamiątkę sławy niesmier-
telney zostawił dzieła. Żyć tedy wielkich cnot Prałat, dobry
Pasterz y osobiwszy dobrodziey wasz; a żyjąc widzi w Bogu tę
wdzięczność waszą, którą wyciągnęła z was sama przeciw ie-
mu miłość, rozumiem, że nigdy w sercach niewygasła waszych;
y widząc to, uchyla lubo już grobowym kamieniem przycisnio-
ney Pasterzkiej głowy swojej, y dziękuje wam, a osobliwie
tobie Szlachetny Magistracie, z całym Miastem Stołecznym,
że znając się za życia do swego Pasterza, y po śmierci o nim
zapominać nie myślisz, kiedy zgromadziwszy wszystkich do te-
go Kościoła, przez zwykłe duchowne posiłki, Ołtarzowe O-
fiary, gorące modlitwy, Bogu duszę polecał tego, któregoś
miał łaskawego na sobie Pasterza. Widzi, mówię, iako żyjący
w Bogu tę wdzięczność twoją Szlachetny Magistracie, y u-
przejmie dziękujeć za nią, ostatecznie dając ci błogosławien-
stwo Pasterzkie, oddać zaraz testamentem to, co zwykł ci
często zalecać, ba y przy śmierci upominał oto, miłość Bo-
ga, miłość bliźniego, boć na tej miłości funduje się dosko-
nałość wszystka dobrego Katolika, boć na tej miłości całość
praw Oczysztych, y pomyślne rządzenie zawisło. Zegna cie
W. Kościoła tutejszego Duchowienstwo, dziękując za miłą
społeczność w pracach około zbawienia dusz ludzkich, y w słu-
żbie Boskiej, a osobliwie dziękuje wam życia pobożnego ka-
płani, którzyście waszego Prałata z przywiązanego ku nie-
mu affektu na niewczasły, niewygody, y nocy bezsenne nie u-
ważając, aż do wyjęcia duszy z ciała pilnowali, Świętymi o-
patrując go Sakramentami, z nim przez strzeliste y serdeczne
przy rzęśliwym wylaniu łez Bogu duszę polecając akty, y
życzy wam Prałat *florete & date odorem & frodete*, ażebyście
pracując przykładem jego w Chrystusowym Kościele, nie tyl-
ko na wonne ale y wyrosłe wykwitnęli lilie. Zegna was
wszystkie pozostałe y ofierociałe owieczki dobry Pasterz, y
dziękuje wam za tę miłość y łaskę, y życząc wam błogosła-
wienstwa Boskiego przy długim y pomyślnym powodzeniu,
zaleca wam y oddać za wieczną pamiątkę, rzecz tę, która go
cieszyła naybardziej, rzecz tę, wktorej się sam mocno ko-
chał, y zawsze ją w sercu swoim chował, o ktorej, już to
iedząc y pijąc, już to rozmawiając y modląc się, już to w ro-
zrywkach y obcowaniach przyśtoynych pamiętał, a ta rzecz
tak jest dobra y zbawienna, że człowieka w nałogu grzecho-
wym będącego nawraca, sprawiedliwego na drodze zbawien-
ney utwierdza, pysznego uniża, łakomego od zbytnich zbio-
row odstrasza, choleryka koi, rozpustnika powściąga, obzar-
tego uskramia, mściwego łagodzi, leniwego do służby Bożej
porusza. Wiecież co to za rzecz taka? dochodźcie z życia cno-
tliwego Pasterza waszego, że być musi dobra, być musi
zbawienna, bo ją y sam Święty Augustyn zaleca, a ta jest. pa-
miątka śmierci, *nil sic revocat homines a peccato sicut cogitatio*

*mortis. Mieycieź tedy tę rzecz iako iaki osobliwszy od zmar-
łego Pałterza waszego, dobrodzieja waszego upominek w pa-
mięci, o którym gdy zawsze pamiętać będziecie, tym samym
nigdy nie wygaśnie z pamięci waszey ten zmarły W. Pałterz
Prłat, y dobrodziey wasz, który gdy wam czynił za żywo-
ta dobrze, wy mu po śmierci życzcie zawsze pokoju wie-
cznego. Amen.*



PROTESTATIO AUTHORIS

*Q*uidquid ex publica Cathedra in exequiis ab Urbe Regum Coro-
natrice Cracoviensi in vim gratitudinis celebratis, olim Perillu-
stris & Reverendissimi Domini M. Hyacinthi Augustini ŁOPAC-
KI Canonici Cathedralis Cracoviensis, Decani Sandomiriensis Eccle-
siae Parochialis Cracoviensis in circulo Beatae MARIAE Virginis Ar-
chi-Presbyteri Praelati, Insulati &c dixi, dictaq; scripsi, in hoc volo
observare Decretum Urbani VIII. Pontificis Maximi. Propterea igitur,
ne hanc narrationem dedisse, non ut ei, aliquam sanctitatis, vel pie-
tatis famam superaddam, aut cultum aliquem tribuam, vel hac narra-
tione majorem, quam humanam fidem conciliare studeam, aut tan-
quam rem approbatam ab Ecclesia producam, sed potius id totum,
quod profero in scriptis & typis, non alio studio, sine, motivo, & inten-
tione adduco, nisi ut totum hoc ipsum solam fidem humanam habeat.



EPIGRAMMATA DE MORTE & FUNERE

*Perillustis olim Reverendissimi Hyacinthi Augustini Łopacki Sæ.
Thlicæ & Medicinæ Doctoris, Canonici Cathedralis & Archi-Presbyteri
Insulati Cracoviensis, Decani Sandomiriensis &c. Cujus stemma est
Anchora.*

Per

J. R. P. G. C. R. S. S.
PROPOSITA

I.

*Perillustis Reverendissimus Hyacinthus Augustinus ŁOPACKI mortuus
in his verbis: Salvum fac populum tuum Domine.*

*J*am moritur Magnus Præsul ŁOPACCIUS Orbi,
Pro se non orat, commoda nulla petit:
Orantis fuerant, morientis & ultima verba,
Salvum fac populum, Conditor alte, tuum.

Tantus

Tantus amor fuerat populi zelusq; supremus,
Hujus Pastoris publicus, atq; patens!
Ut quod erat proprium, plenè contemneret illud,
Et tanquam oblitus, jam foret Ipse sui;
Sed non oblitus commissi Præsul ovilis,
Pro se nil loquitur, pro grege cuncta petit;
Hic est character veri Pastoris, & index,
Spernere quæ sua sunt: quærere cuncta gregis!

II.

Reverendissimus Hyacinthus ŁOPACKI Testamento obligavit, ne sepeliretur intra Ecclesiam suam, sed in Cæmeterio.

Qui Carnem nostram Dominus suscepit in Urbe,
Extra Urbem ductus, dum moriturus erat;
Hic pariter cæsus, tumultatus, conditus extra,
(Quod præsignarunt multa holocausta prius)
ŁOPACKI Præsul quando tumultatur ab extra,
Quæ fecit, Christus, perficit ille pie:
Post templum proprium, sepelitur, conditur extrâ,
Omnia sunt primo, congrua facta Duci!

III.

Quæ varias munit, vel protegit Anchora naves,
Servari nunquam navis in axe solet.
Sic Pastor cujus Patrium decus, Anchora fulget,
In Navi Templi, se sepelire negat,
Ast in communi jacuit cum plebe sepulchro,
Ut se communem comprobet esse Patrem!
Cum quibus in terra sociata carne quiescit,
Atq; resurgendi sperat habere diem,

IV.

UT servet plenam cum mercibus Anchora navim,
In fundo debet mersa manere maris.
Ut tutum servet ŁOPACKI Præsul ovile,
Atq; ratis templi, stet reparata sua.
In fundo Templi Præsul demergitur extra,
Ut propriam melius, fulciat Ipse ratem.

V.

Dum ventis validis disrumpitur anchora fortis,
Et navis passim rupta, peritq; cadens.
Anchora ŁOPACKI dum mortis flante procella,
Cum malo, remis, rupta cadensq; jacet:
Et quid cum populo fiet, vel plebe fideli?
In cujus gremio jacta repõsta fuit:
Quid cum pauperibus, nutritis, pane resectis,
Quid cum conversis, exuviisq; suis?

Et quid cum Templo, tam pulchra fronte parato?
Et quid cum quavis conditione, statu.
Hos etenim cunctos studiosus Pastor alebat.
Et sustentabat semine, lacte, cibô!

VI.

Illustrissimus & Reverendissimus Dominus Dominus Franciscus de Potkana POTKANSKI Dei & S. Sedis Apostolicæ Gratia Episcopus Patarensis Suffraganeus, Canonicus, Vicarius in Spiritualibus, & Officialis Generalis Cracoviensis exportavit corpus Reverendissimi ŁOPACKI ad Ecclesiam Archipresbyteralem Cracoviensem.
Porro Illustrissimæ Domus Potkansciæ Stemma, est Cervus.

Cervus ut ad fontes desiderat, inflat aquarum,
Sic sitit ad fontem, mens generosa Deum!
His desideriis fortis ŁOPACCIUS arsit,
Ac illis planè totus adustus erat,
Æstibus accensis, ut possit corde potiri,
FRANCISCI Cervus servit, eiq; favet:
Transportat corpus naturæ jure solutum,
Ad sedem Assumptæ Virginis, atq; Domum:
Ducat ut hoc corpus felix ad flumen aquarum,
Quæ solæ vivæ, perpetuæq; manent.
Et tales censentur aquæ Mysteria Summa,
FRANCISCUS pro illo, quæq; litata dedit!
Sunt gemitus Ejus, suspiria, vota, precesq;
Per totum tempus, quæ parit atq; fovet.
Detulit ergo suam defuncti corporis urnam,
In proprio gemmam deposuitq; loco:
Vivat ut in magnis gestis, factisq; stupendis,
Expectet sacram Judiciiq; diem.

VII.

Hæc est cujusvis Cervi præstantia, virtus,
Serpentes flatu provocat, atq; necat,
Per quos infectum si quid ŁOPACCIUS hausit?
Delevit lacrymis, sæpe diuq; gemens.
Pontificis vero FRANCISCI, Sacra Potestas,
Omnia serpentum solvere vincla potest.

VIII.

Ad illam partem Ecclesiæ sepultus est in cæmeterio, penes quam est Statua Crucifixi miraculis clara.

Ex qua parte, loco, Crucifixi prostat Imago,
Ex illa Præsul se sepelire monet:
Dum vixit, fuerat Crucifixo merfus in illo,
Sic & post mortem, stat bene fixus Ei!

Ut pro gente sua supplex, humilisq; peroret!
Impetret ut populo, de Cruce cuncta bona!
Quam sic constructis, vestivit ab arte columnis,
Ut nihil ex forma, nobile desit ei.

IX.

Splendorem & omnem pompam funeris Testamento prohibuit.

Qui petulanter amant vani ludibria mundi,
Splendida corporibus funera lauta parant;
Funeris hanc pompam ŁOPACKI sprexit, & auram,
Tanquam si voto pauper inopsq; foret.
Unde sepultus erat, cujusvis pauperis instar,
Non aurô, coccô; splenduit urna sua.
Sed potius fulsit virtutum murice, byssô,
Exemplis raris, muneribusq; sacris.
Fama Viri tanti, valuit pro funere Regum,
Quæ toti Regno, nota fuitq; Throno.

X.

Post expeditum in paupertate, juxta Mentem Testamenti funus, tota Nobilissima Metropolis, & Magistratus Cracoviensis, comparavit eidem Rño ŁOPACKI, funus suæ dignitati, & meritis conveniens, in vim gratitudinis, pro variis foundationibus eidem Metropoli Cracoviensi factis.

Paupertatis amor dum fecit funus egenum,
A luxu mundi, divitiisq; vacans.
Tunc extrema fuit Testantis facta voluntas,
Impletum quidquid, jusserat ejus apex.
Metropolis verò charissima Filia Regum,
Atq; Magistratus pulchra corona Craci:
Decernunt proprium funus celebrare secundum,
Solemni plausu, ritibus atq; Sacris:
Quod dum concludunt, CLERI de flore, Senatu,
De Trabeatorum murice fronte Patrum,
De Magnis Consis & de Primatibus Urbis,
Ordinibus de tot, Præsulibusq; Sacris.
Funeris eminuit vastissima, splendida pompa,
Quæ sit Pontificum congrua, digna Throno!
Missarum tot sunt, Mysteria Sacra litata,
Quot CLERI stellas, Urbs veneranda gerit.
Et candelarum tot sunt delubra statuta,
Quæ possent nocti conciliare diem.
Candelabra suô, quæ Præsul condidit auro,
Argentoq; suo vestivit atq; sinu.
Hæc exornârunt tam magni funeris aulam,
Et Fundatori fixa steterè pio.

E *Oratio*

Orator tandem sacra de sede Cathedræ.

Narravit mores Præfulis, atq; vias.

Sed nunquam poterat verborum dicere tantum,

Hic quantum Præful fecerat, atq; dedit;

Excedunt omnem sermonem Præfulis acta,

Ac Oratorum carmina, dicta, sonos.

XI.

Qui se demittit, contemnit, deprimit ipsum,

Hunc magis a terris astra levare solent.

Inferius quanto sese LOPACCIA Virtus

Demisit vel se censuit esse nihil:

Tantò de terris est sublimata, levata,

Altior est omni vertice, monte, situ!

XII.

Quamvis omnis homo benefactis plenus abundet,

Sed benefactorum non solet esse memor.

Sed quo plus recipit, plus obliviscitur horum,

Quæ donata sibi, stante favore manent.

Metropolis Regum, pulcher, lectusq; Senatus,

Non tali praxi se gerit, atq; modò.

Nam se non tantùm Prælati tempore vitæ,

Pro donis gratos exhibuere pios.

Hic quæ Prælatus fundavit contulit, auxit,

Urbi Metropoli, Turribus atq; suis,

Ast etiam protunc, dum vitæ munera clausit,

Sat grata mentis signa dedere suæ.

Dum tam magnificum celebrarunt funus eidem,

Quod sibi subtraxit, Vir pius atq; timens.

Hæc tam sublimis grata perfectio mentis,

Ædificat populos, cordaq; grata parit!

Excitat ad similes pulchræ virtutis odores,

Exemplum cunctis porrigit, atq; creat.

Quod Proceres Urbis, Primates, atq; Patroni,

Fecistis vero, perpetuoq; Patri,

Quidquid Prælato Pastori prorsus amico,

Exhibuit Vester Candor, amorq; sacer:

Id semper releget, gentis diffusa propago,

Hoc funus vitam, sæcula multa dabit!

Quotquot succedent de vestra gente creandi.

Insignes Proceres, consiliiq; Duces;

Dicent, narrabunt: quæ sunt hoc tempore facta,

Pastoris vestri, pro pietate, bono!

Inscribent fastis, celebrati funeris actum,

Quod nunquam sæclum fecerat ante fluens.





